

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 22 sierpnia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
 nrk., półrocznie 6 nrk., miesięcznie 1
 nrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
 Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 nrk.
 za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 nrk.,
 nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
 czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

Polityka bezczynności.

Bezczynność, zwana u nas poli-
 tyką mądrego wyczekiwania, propa-
 gowana i zalecana przez powne od-
 amy polityczne, prowadzi w naszych
 warunkach do karygodnego pesymiz-
 mu - demoralizowania i osłabienia
 wszelkich odruchów żywotnych du-
 cha narodowego. Z uznaniem odzy-
 wa się „Kurier Poznański” o tem: „że
 to tak zwanej wielkiej polityki nato-
 miast odpowiedzialne czynniki pol-
 skie Królestwa a nie okazały się do-
 tąd”. Powstaje pytanie, czy te właśnie
 czynniki polskie Królestwa są odpo-
 wiedzialne, czy mają wielkość mora-
 lną i polityczną, któraby im po-
 zwoliła takimi się nazywać. Bez-
 sprzecznie doszły one do hegemonii
 politycznej u nas, ale wówczas, kiedy
 wszelki opozycyjny, prawdziwie na-
 rodowo-wolnościowy ruch, był gne-
 biony i dławiony. Ci ludzie poszli
 drogą oportunistów, drogą przystoso-
 wania się do warunków, drogą mądrej
 samozachowawczej polityki. I dziś z
 tego obozu padają hasła: oportunist-
 mu, nawoływania do ostrożności i
 wyczekiwania, do drobnej i mrów-
 czej pracy organicznej, do rezygnacji
 z wszelkiej szerszej akcji politycz-
 nej. „Kurier Poznański” wielbi to i
 nazywa: trzeźwością i mądrością, o-
 kupioną drogą doświadczeniami z
 przeszłości.

Smutne zaiste stosunki! Z jednej
 strony demagogia, która bez zwraca-
 nia się do całego narodu, chciałaby
 samozwawnie decydować o jego losie,
 z drugiej strony polityka strusia
 oportunistów pod hasłem: czekać i
 brać z wdzięcznością to, co przysz-
 łość rzuci, obawa kompromitacji, o-
 bawa czynu i obawa straty drogiej,
 na tym gruncie zdobytej hege-
 monii.

A przed nami otworzyły się tak
 olbrzymie możliwości, tak prawdziwa
 i wielka chwila dziejowa. I pod
 żadnym pozorem nie powinniśmy po-
 zwolić, by sprawa ta bez naszego u-
 działu się decydowała.

Z głosem całego narodu polskie-
 go każdy liczyć się będzie. Niech
 głos ten znajdzie dziś szeroką praw-
 no-polityczną formę wypowiedzenia
 się. Nie przypadkowi działacze poli-
 tyczni, nie beznadziejnie skompromi-
 toowani maciele duszy narodowej,
 ale cały naród niech powie, jak na
 rozwiązanie swej sprawy patrzy, co
 dla niej uczynić zamierza i co uczy-
 nić potrafi.

I tylko wówczas, kiedy naród
 będzie w stanie zważyć i rozważyć
 swe siły, uświadomić sobie, na jaką
 drogę wstąpić zamierza i dojść mię-
 dzy sobą do porozumienia, stworzą
 się podwaliny do wielkiej, rozumnej
 i celowej akcji politycznej.

Celem więc naszym i dążeniem
 winno być stworzenie tej wielkiej
 placówki politycznej, która jest dziś
 w całej Europie jedynym i niezbęd-
 nym organem wszelkiej akcji spo-
 łeczno-politycznej. Ona odbije w so-
 bie wszystkie prądy nurtujące w
 społeczeństwie i da prawdziwy obraz

układu sił i kierunków politycz-
 nych w narodzie.

Nasza wiekowa przeszłość parla-
 mentarna, której pięknym owocem i
 koroną było dzieło 3 Maja, uczy nas,
 że przy istniejącej i tradycją utrzy-
 mywanej skłonności do społecznego i
 odpowiedzialnego rządzenia sobą, tyl-
 ko organ władzy zbiorowej, posiadają-
 jący zaufanie i współpracę całego
 narodu, jest w stanie stworzyć dzieło
 trwałe i wielkie, odpowiadające istot-
 nym potrzebom społeczeństwa.

Nie jeden wielki reformator, nie
 któraby partja naród dźwignąć i
 ojezyczne odbudować jest w stanie,
 tylko zrzeczona i świadoma wola na-
 rodu zadanie to na swe barki wzięść
 może i wzięść winna. H. W.

Wojska tureckie w ogniu.

Wojska tureckie już znajdują się na
 linii walk na terenie galicyjskim. „Oesterr.
 Morgenzeitung” zamieszcza interesującą
 rozmowę z jednym z oficerów tureckich

Ten fakt, żeśmy zostali przezna-
 czeni do walk na froncie galicyjs-
 kim, wywołał u oficerów tureckich
 wielką radość i uniesienie. Dzisiaj-
 szy oficer turecki jest dobrze wy-
 kształconym żołnierzem, który od po-
 czątku wojny światowej śledził z
 uwagą wszystkie wypadki na euro-
 pejskich frontach i dumny jest teraz,
 że dano mu wzięść udziału w walkach
 po za własnym frontem.

Oficerowie nasi, z których prze-
 ważna część doskonale mówi po fran-
 cuskim, wielu po niemiecku i angiel-
 sku, mieli w ciągu wojny sposobność
 wydoskonalić się w praktycznym za-
 stosowaniu nauk technicznych. Przez
 przeciąg miesięcy ustali przecie na-
 naprzeciw tak świetnego pod wzglę-
 dem wykształcenia technicznego prze-
 ciwnika, jak Anglicy.

W czasie wojny przyczynili się
 wiele do udoskonalenia poszczegól-
 nych rodzajów broni u nas instrukto-
 rzy niemieccy.

Tak np. przed wojną nie był w
 armii naszej karabin maszynowy
 rozpowszechniony. Wybitna rola,
 którą karabin maszynowy właśnie
 odegrał w walkach obronnych w Gal-
 lipoli, sprawiła, że wielu oficerów
 i żołnierzy zostało wywiczonych
 specjalnie dla obsługiwania tej broni.
 Rozporządzamy także znakomicie wy-
 szkolonymi pionierami, którzy się od-
 znaczyli w walkach podkopowych
 pod Sed-il-Bahr. Do służby lotniczej
 zgłosiło się także mnóstwo oficerów
 tureckich.

Materiał żołnierski, idący do Ga-
 licji i Bukowiny, składa się z wybo-
 rowych pułków, które przeważnie
 przebyły gwałtowne zapasy na fron-
 cie Ari-Burnu i Anaforta; oraz pod
 Sed-il-Bahr. W walce pozycyjnej,
 trwającej miesiące przeciw zaciętym
 Anglikom, zahartowali się zarówno w
 szturmach, jak w walce odpornej.

Wyekwipowanie ich tu jest takie
 same, jak na tureckich frontach: mun-
 dur szare-brunatny z praktycznym
 lekkim hełmem sukienym. Uzbroje-
 ni są w maniebery najnowszego sy-
 stemu i długie bagnety.

Kryzys w Naczelnym Komitecie Narodowym.

W „Jedności Robotniczej” czy-
 tamy:

Galicyjski N. K. N. posiadał w
 Królestwie od początku r. 1915 orga-
 nizację, która nosiła nazwę „Depar-
 tamentu Wojskowego”. Organizacja
 ta miała na pozór zadania czysto
 wojskowe, w rzeczywistości jednak
 zajmowała się daleko więcej polityką,
 niż wojskowością. Wskutek tego D.
 W. wszedł, od pierwszych dni swego
 pobytu w Królestwie, w zatarg z
 wszystkimi prawie partjami polity-
 cznymi dawnego zaboru rosyjskiego.
 Albowiem D. W. składał się z gali-
 cjan, poddanych austriackich, i jego
 dążenia polityczne były zupełnie in-
 ne od dążeń ludności Królestwa, któ-
 ra stawia sobie za cel zdobycie nie-
 zależnego państwa polskiego.

Zatarg między D. W. a ludnością
 miejscową doszedł do ostrego stanu,
 gdy niepodległościowe stronnictwa u-
 chwaliły wstrzymać werbunek do
 chwili, kiedy sytuacja polityczna po-
 zwoli znowu go wszcząć. D. W. nie
 liczył się z tą uchwałą i werbował
 dalej choć z bardzo małym powodze-
 niem.

Już wtenczas stawało się widocz-
 nem, że między N. K. N. a niepodleg-
 łościowcami porozumienie będzie
 utrudnione, dopóki w Królestwie dzia-
 łał będzie D. W. który w dodatku
 odznaczał się brakiem taktu i zrażał
 wszystkich do siebie. Ale przyszły
 rzeczy gorsze. W D. W. było zatrud-
 nionych wielu ludzi, po większej
 części byłych legionistów. Do czasu
 godzili się oni z dążeniami D. W.
 Ale przyszła chwila, gdy stało się to
 dla nich niemożliwym. Przeszło 80
 ludzi, zatrudnionych w D. W., oświad-
 czyło, że pracować dalej będą mogli
 tylko w razie gruntownej zmiany sto-
 sunku D. W. do dążeń politycznych
 Królestwa. Ale to nie przekonało by-
 najmniej szefa D. W. i wskutek tego
 wyszyscy ci obywatele podali się do
 dymisji i, o ile zdrowie im na to po-
 zwalało, ruszyli na front, do I Bry-
 gady.

W ten sposób D. W. oburzył na
 siebie nie tylko wszystkie partie po-
 lityczne Królestwa, bo i niepodleg-
 łościowców i prawicę, ale jeszcze wy-
 wołał bunt we własnych szeregach.

Niestety, Naczelny Komitet Na-
 rodowy, zamiast zrozumieć, że niepo-
 dobna narzucać Królestwu swej woli,
 bierze stronę D. W. To utrudni nie-
 zmiernie porozumienie między Cen-
 tralnym Komitetem Narodowym a N.
 K. N. Tymczasem, jeżeli kiedy, to
 teraz potrzebne byłoby, żeby cała
 Polska miała jedno polityczne przed-
 stawicielstwo, które potrafiłoby za-
 jąć odpowiednie stanowisko w waż-
 nych chwilach, które się zbliżają.

Te rzeczy powinny być bardzo
 wyraźnie powiedziane Naczelnemu
 Komitetowi Narodowemu przez Cen-
 tralny Komitet Narodowy, inaczej
 wpadniemy w to same błęd, które
 od początku spaczyły rozwój N. K.

Wykluczenie socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Amerykańska Partja Socjali-
 styczna (Socialist Party) wykluczyła
 ze związku swego polskich socjali-
 stów z tem uzasadnieniem, że polscy
 towarzysze uprawiają propagandę
 narodowo-militarną w celu pozyska-
 nia dla polskiego legionu, będącego
 częścią armii austro-węgierskiej, mo-
 ralnego i materialnego poparcia.

Wydział wykonawczy polskiej
 grupy socjalistycznej zrehabilitował za
 zgodą ogółu swego związku poniższą
 uchwałę:

„Zważywszy, że powszechna partja
 socjalistyczna, do której dotych-
 czas i myśmy należeli, w ostatniej
 swej deklaracji nazwała postępowanie
 najlepszych synów narodu pol-
 skiego, szczególnie zaś klasy robotni-
 czej, zdążające do uwolnienia Polski,
 „polityką narodowo-militarną”; zwa-
 żywszy dalej, że powszechna partja
 socjalistyczna w imieniu ciasnych
 interesów amerykańskich robotników
 odmawia nam prawa informowania
 polskich robotników w Stanach Zje-
 dnoczonych o prawdziwym położeniu
 w Polsce i wzywania ich do moral-
 nego i finansowego wsparcia ruchu
 polskiego; zważywszy w końcu, że
 apelacja do kongresu socjalistycznego
 kosztowałaby nas zbyt wiele czasu,
 który użyć możemy do organizacji
 polskich mas w Ameryce, dajemy
 do wiadomości, że postanowiliśmy
 wystąpić z powszechnego związku
 socjalistycznego na znak protestu
 przeciw jego postawie, krępującej
 nas i nasz naród i założyć własny
 związek niezależny”.

Wyborcze zwycięstwo socjalistów fińskich.

Socjaliści fińscy jak już dono-
 siliśmy, odnieśli świetne zwycięstwo
 przy wyborach do sejmu, w którym
 mają obecnie większość. O wzroście
 postów socjalistycznych świadczą na-
 stępujące cyfry:

w 1907 roku 80 postów, w 1908
 — 83, w 1909—84, w 1910—86, w 1911
 — 86, w 1913—90, w 1916—103 po-
 stów.

Przed ostatnimi wyborami wzrost
 socjalnej dem. odbywał się kosztem
 partji staro-fińskiej, która straciła swe
 wpływy wśród chłopów. Obecne wy-
 bory przyniosły klęskę przedewszyst-
 kiem partji młodofińskiej oraz szwedz-
 kiei. Skupiają one w swych szere-
 gach inteligencję i najwplywowsze
 żywioły kraju. Wśród włościństwa
 wzięty górą żywioły radykalne, któ-
 re są podporą partji socjalistycznej.
 Partja młodofińska i szwedzka oka-
 zały się niezdolnymi do rozwiązania
 wszystkich zadań, które wyłoniły się
 w ostatnich latach. Jaki wpływ bę-
 da miały na parlament i wogóle na
 życie polityczne ostatnie wybory, to
 zależeć będzie od taktyki większości
 socjalistycznej.

